

Racjonalne wykorzystanie surowców, czasu pracy ludzi i maszyn

Edward Gierek wśród załogi gorzowskiego „Chemitex-Stilonu”

(P) Przebywający 10 bm. w Gorzowie Wlkp. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek odwiedził Zakłady Włókien Chemicznych „Chemitex-Stilon”. Serdecznie witany i pozdrowiany przez pracowników E. Gierek w towarzystwie sekretarza KC PZPR Zdzisława Żandarowskiego zapoznał się z pracą niektórych zakładów, wchodzących w skład tego kombinatu chemicznego.

Podczas zwiedzania hal produkcyjnych zakładu „Lanastil II” wytwarzającego włókna dywanowe oraz zakładu produkującego przedzielniki, I sekretarz KC PZPR interesował się organizacją

produkcji zakładów, realizacją zadań produkcyjnych, możliwościami zwiększenia dostaw wytwarzanych tu artykułów rynkowych oraz przedsięwzięciach surowcowych, wyściełow. do produkcji wielu artykułów

przemysłu lekkiego i gumowego.

Podczas rozmów, prowadzonych bezpośrednio na stanowiskach robotniczych pracownicy zakładów informowali Edwarda Gierkę o przedsięwzięciach związanych z realizacją postanowień IX Plenum KC PZPR w dziedzinie racjonalnego wykorzystania surowców, czasu pracy ludzi i maszyn.

Gorzowski „Stilon” ma już w tej dziedzinie znaczne osiągnięcia: załoga przekracza bieżące plany produkcyjne, systematycznie podnosi jakość wyrobów, wprowadzając zarazem do produkcji nowości. Potwierdzeniem wydajnej i dobrze zorganizowanej pracy załogi „Stilonu” jest zajęcie przez zakłady gorzowskie pierwszego miejsca w kraju w ubiegłorocznym konkursie „Doro”.

Przedłuża w tej pracy członkowie liczącej 1500 osób czładowej organizacji partyjnej, którzy realizują na co dzień przyjęte na ostatniej czładowej konferencji sprawozdawczo-wyborczej PZPR program w dziedzinie dalszej intensyfikacji produkcji rynkowej, eksportowej i antyimportowej. Informowali o tym podczas zwiedzania

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

W dniach 21 – 25 listopada br.

Kancelarz RFN Helmut Schmidt złoży wizytę w Polsce

(P) Na zaproszenie I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierki, wyrażone w imieniu najwyższych władz PRL, kancelarz federalnej Republiki Federalnej Niemiec Helmut Schmidt z małżonką złoży oficjalną wizytę w Polsce w dniach 21–25 listopada 1977 r.

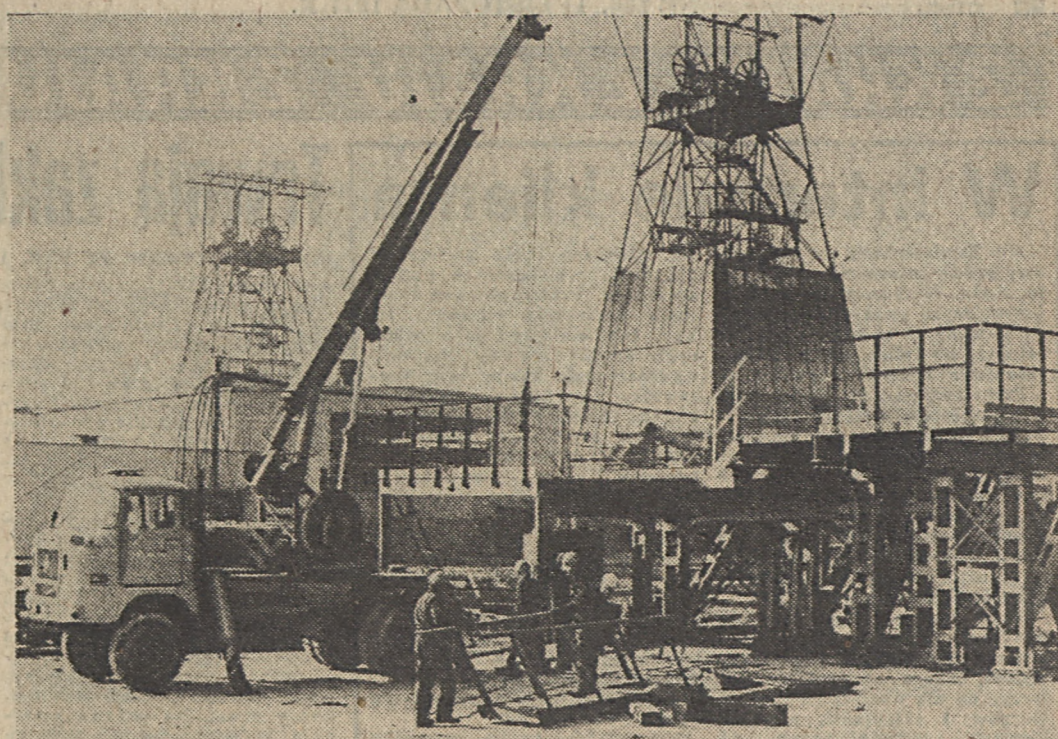
Wizyta – jak wiadomo – przewidziana uprzednio na wrzesień br. została przełożona za obopólną zgodą.

Program wizyty przewiduje rozmowy na tematy dwustronne i międzynarodowe oraz zwiedzenie kraju. (PAP)

Rocznica proklamowania niepodległości Angoli

Depesza gratulacyjna z Polski

(P) Z okazji drugiej rocznicy proklamowania niepodległości Angoli, przypadającej w dniu 11 bm., I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR Edward Gierek, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński i prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz wystosowali depeszę gratulacyjną do przewodniczącego Ludowego Ruchu Wyzwolenia Angoli, prezydenta Ludowej Republiki Angoli Agostinho Neto i premiera Ludowej Republiki Angoli Lopo Fortunato Ferreira do Nascimento. (PAP)



(P) Prace przy montażu wieży wiertniczej trzeciego szybu.

Fot. CAF – Jaskiewicz

400 tys. pasażerów skandynawskiej linii „LOT-u”

30-lecie połączenia Warszawa – Kopenhaga

Od stałego korespondenta
BOGDANA KOŁODZIEJSKIEGO

Kopenhaga, 10 listopada

(P) To już 30 lat! Szef regionu służby lotniskowej Skandynawskich Linii Lotniczych SAS, pan Helge Skjoldager pamięta doskonale: 12 listopada 1947 r. wylądował w Kopenhadze samolot pasażerski PLL „LOT” typu DC-3, zwany popularnie „Dakotą”, inaugurując, czy raczej wznowiając po raz pierwszy po wojnie – stałe połączenie powietrzne między stolicami obydwu krajów.

Była to równocześnie pierwsza w historii linia lotnicza łącząca

czarę Danię z krajami socjalistycznymi, co oczywiście przyniosło wydarzeniu posmak eksperymentu. Ową eksperyment przetrwał – jak pisał dyrektor Skjoldager – i obustronnie korzystną współpracę. W ciągu 30 lat linia – funkcjonująca już w oparciu o odpowiednie umowy rządowe i obywatelskie – przetrwała.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Wieża na III szybie kopańi w Bogdanie

(P) 10 bm. nad głowicą przyszybowego trzeciego kopańi pilotująco-wydobyczej w Bogdanie, w Lubelskim Zagłębiu Węglowym stanęła 40-metrowa wieża górnicza. Ponad dziewięć godzin trwała operacja nasuwania 180-tonowego kołosa ze stanowiska tymczasowego na stałe – nad otwór szybu.

W szybie czwartym, po wywierceniu 46 otworów do głębokości 180 m, trwa również mrozenie. Wierci się tzw. otwory cementacyjne na dalszych głębokościach. Prowadzi się także betonowanie fundamentów dla maszyn i urządzeń. (PAP)



Przebudowa drogi. Do wyjątkowo atrakcyjnych widokowo dróg należy trasa wiodąca wzdłuż Dunajca ze Szczawnicy do Nowego Sącza. Na zdjęciu: przebudowa odcinka w okolicy wsi Tyłmanowa. Tutaj droga wejdzie w koryto Dunajca. Brygada krakowskiego „Energopolu” II budoje mur oporowy. (P)

Fot. CAF – Momo

System emerytalny i zadania po IX Plenum KC PZPR

Mieszkańcy wsi dyskutują – nad możliwościami maksymalnego zwiększenia produkcji zwierzęcej

(P) Głęboko demokratyczny sposób wypracowania przyjętej ostatnio przez Sejm Ustawy o Zaostrzeniu Emerytalnym oraz innych świadczeniach dla rolników i ich rodzin, a więc dla grupy społecznej niesłyszanej

Pułkownik M. F. Orłow z wizytą w Radomiu

(R) 10 bm. przebywał na ziemni radomskiej plk Michail Fiodorowicz Orłow z małżonką, którzy za udział w walkach o Radom otrzymał honorowe obywatelstwo miasta. M. F. Orłow jako ówczesny dowódca grupy czołgów, pierwszy pojawił się na ulicach 16 stycznia 1945 r. w dniu wyzwolenia Radomia. Podczas dalszego szlaku wojennego brał też udział w oswobodzeniu wielu miast polskich, m.in. Tomaszowa, Łodzi, a zakończył swój wojenny szlak w Berlinie. Posiada tytuł Bohatera Związku Radzieckiego.

Pułkownik Orłow już po raz trzeci odwiedził Radom. 10 bm. radzieckiego gościa przyjął I sekretarz KW PZPR Janusz Prokopak i wojewoda radomski Roman Mackowski. Był on też gościem władz partyjnych i administracyjnych miasta.

Odwiedzając inne miejsca dawnych walk, plk Orłow spotkał się z młodzieżą szkoły w Mińszku, która zgłaszała gościowi wzruszające przyjęcia. Radziecki gość zwiedził też skansen wojenny w Mińszewie, żołnierskie mauzoleum w Studziankach a także pomnik lotnika w Warce.

Honorowy obywatel Radomia zwiedził Radomską Wytwórnię Telefonów i walterowski zakład maszyn w dzielnicy Golebiów, serdecznie podejmowany przez załogi tych zakładów. (n)

Prognoza pogody

(P) Jak podaje IMGW – dziś w Warszawie będzie zachmurzenie duże i umiarkowane oraz słabe opady deszczu. Temp. maks. ok. 13 st. (PAP)

Dziś 8 stron

Batalia o wyższą jakość gospodarowania

Trwają zakładowe konferencje PZPR

Piotr Jaroszewicz w kopalni „Lenin”

(P) Pod hasłem: „Górnicy trud – Ojczyźnie” odbyła się 10 bm. konferencja sprawozdawczo-wyborcza zakładowej organizacji partyjnej kopalni „Lenin” w Mystowicach-Wesołej, obchodzącej w br. 25-lecie uruchomienia.

Serdecznie witani przez górników, na obrady przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: prezes Rady Ministrów, honorowy górnik kop. „Lenin” – Piotr Jaroszewicz oraz I sekretarz KW PZPR w Katowicach – Zdzisław Grudziński.

Dyskusja przebiegała w twórczej i krytycznej atmosferze. Delegaci, reprezentujący ponad

1,5 tys. rzesze PZPR-owców kopalni, przyszyli na konferencję w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku. Trudności, jakie przeżywała kopalnia w ostatnich latach, dzięki zaangażowaniu i ofiarności całej załogi – zostały pokonane.

Rytmiczna praca pozwoliła nie tylko na pełną realizację tegorocznych zadań, ale na skorygowanie planu wydobycia w IV kwartale br. z 13,5 do 14 tys. ton węgla na dobę. Są jednak jeszcze znaczne rezerwy – stwierdzali delegaci, analizując problemy dyscypliny pracy, jej organizacji, kosztów wydobycia. Konsekwentnie wykorzystując nowoczesną technikę, w jaką wyposażona została kopalnia, górnicy „Lenina” zamierzają do końca 5-letki doprowadzić dobowe wydobycie węgla do 18 tys. ton.

Podczas konferencji, na której przewodniczącym wypłynął meldunek od pracujących brygad ścianowców, iż na dowód pełnego poparcia dla programu zakładowej organizacji partyjnej, 9 i 10 bm. górnicy zaciągnęli warty produkcyjne, wydobywając ponad plan ok. 2 tys. ton węgla.

Na zakończenie konferencji zabrał głos Piotr Jaroszewicz. Serdecznie dziękując za zaproszenie do udziału w konferencji, sprawozdawczo-wyborczej PZPR w kopalni „Lenin”, stwierdził, że dało mu to okazję do bezpośredniego spotkania z czołowym aktywnym przedstawicielem klasy robotniczej Śląska. P. Jaroszewicz, zaznaczając, iż z dużym zainteresowaniem wysłuchał referatu

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Zbiornik w każdej gminie

„Mała retencja” tematem konferencji w Radomiu

Informacja własna

(R)* Woj. radomskie jest jednym z najuboższych w wodę regionów w kraju. Występujący niedostatek wody zmusił do podjęcia różnorodnych działań, których skutkiem ma być poprawa bilansu wodnego. Szczególną uwagę zwrócono na „małą retencję”, czyli maksymalne wykorzystanie lokalnych możliwości zgromadzenia nadmiaru wód powierzchniowych.

Po pierwszym roku realizacji programu w woj. radomskim wybudowano 68 zbiorników o powierzchni prawie 100 ha, przy czym wykonane czyny społeczne stanowią aż 70 proc. wartości wszystkich prac. Program wojewódzki przewiduje, że do 1980 r. w woj. radomskim powstanie 300, a do 1990 r. 600 zbiorników „małej retencji”.

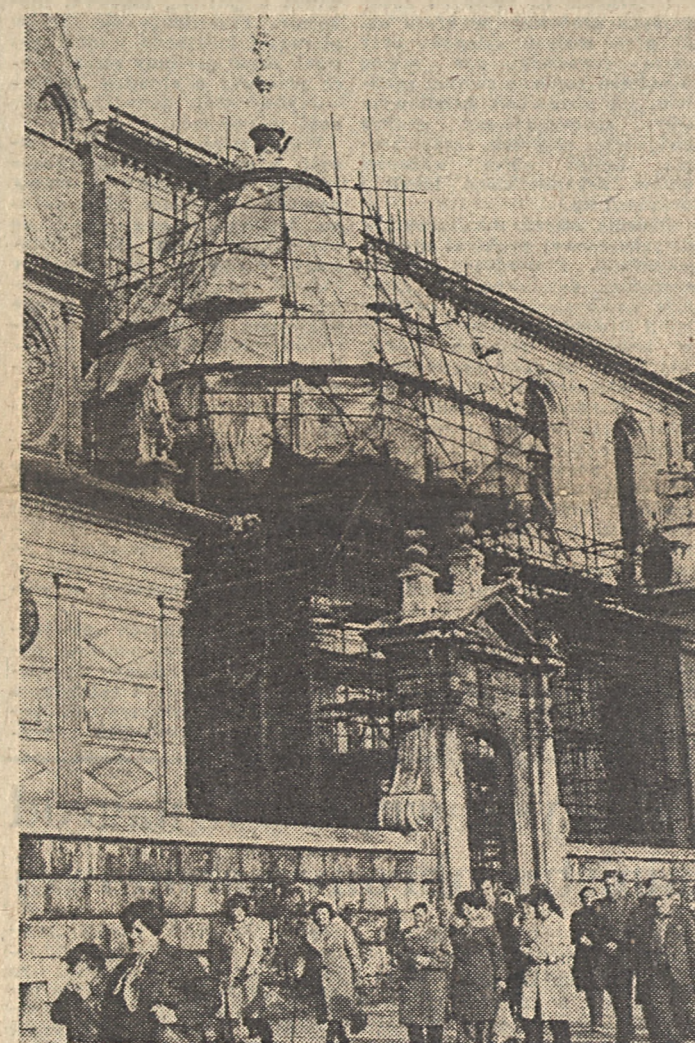
O szczegółach i doświadczeniach wynikających z realizacji wojewódzkiego programu „małej retencji” mówiono 10 bm. podczas konferencji, na której rolę gospodarza pełnił wojewoda radomski Bogdan Prus a uczestniczyli: Zygmunta Surowiec – sekretarz OK PZPR, Zofia Sładowska – wiceprezes Centralnego Związku Kółek Rolniczych i Kazimierz Lewicki – sekretarz generalny ochotniczych straży pożarnych. tms

Kiermasz meblowy otwarto w Radomiu

Informacja własna

(R) 10 bm. w hali „Radoskór” w Radomiu otwarto kiermasz meblowy, zorganizowany przez Wojewódzką Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego. W pierwszym dniu trwania imprezy stoiska kiermaszowe odwiedziło kilka tysięcy radomian. Uruchomiono specjalny punkt informacyjny klientów o bieżących dostawach mebli. Największą popularnością cieszyły się komplety kuchenne „Strzelini” i „Heleny” oraz komplety kombinowane z Wyszkiwa i Białogostku.

Radomski kiermasz, który trwać będzie do 23 bm., stanowi z jednej strony okazję do pokazania sposobów urządzania mieszkań różnej wielkości, z drugiej zaś pozwala wysłuchać opinii klientów na temat handlowej oferty. (am)



Remont Kaplicy Zygmuntońskiej. Od czterech lat jeden z najcenniejszych zabytków polskiego renesansu pokryty jest rusztowaniami. Trwają tu bowiem prace mające na celu odświeżenie i odnowienie złotej kopuły, która uległa korozji. Pokryto już złotem większość z 2,5 tys. łusek. Prace konserwatorskie prowadzi Teresa Debińska-Waśniowska wraz z mężem. Na zdjęciu: widok odnawianej Kaplicy. (P) Fot. CAF – Sachor

Lepsze efekty nauczania i wychowania

Konferencja sprawozdawczo-wyborcza PZPR w Politechnice Świętokrzyskiej w Radomiu

(R) Podniesienie na wyższy poziom działalności dydaktycznej, naukowej i wychowawczej stanowiły dominujący temat konferencji sprawozdawczo-wyborczej podstawowej organizacji partyjnej, jaka obradowała 10 bm. w radomskim ośrodku Politechniki Świętokrzyskiej. Uczestniczyli w niej: sekretarz KW partii w Radomiu Krystyna Firmynta oraz członkowie kierownictwa uczelni z rektorem prof. dr hab. inż. Michałem Hebda.

W czasie dyskusji jaka wywiązała się po referacie sprawozdawczym dokonano podsumowania dotychczasowych osiągnięć i kreśląc jednocześnie program działalności uczelnianej

instancji partyjnej na najbliższe lata.

W Politechnice Świętokrzyskiej opracowany został optymalny program kształcenia i wychowania studentów. Potrzeba teraz solidnej, systematycznej pracy wiodącej do jego pełnej realizacji. Zabierający głos w dyskusji wskazywali na ogromną rolę opiekunów grup, którzy w nowym systemie winni mieć pełną orientację we wszystkich sprawach dotyczących studentów. Idzie tu głównie o wnikliwą analizę ich osobowości, obciążenia tytułu nauki, właściwe rozplanowanie zajęć, bieżące śledzenie postępów w nauce itp., słowem zainteresowanie tymi tematami, które mają zasadniczy wpływ na jakość późniejszego absolwenta.

Wiele uwagi poświęcono dalszemu kształceniu własnej kadry naukowej, sposobom rozwiązywania palącego problemu jakim jest szczupła powierzchnia bazy laboratoryjnej oraz rozwijaniu różnorodnych form współpracy Politechniki z zakładami przemysłowymi Radomia i woj. radomskiego. Warto w tym miejscu podkreślić, że radomska uczelnia jako jedna z pierwszych w kraju podjęła próbę kształcenia produkcyjnych techników przedsiębiorstw przemysłowych na studiach stacjonarno-indywidualnych, a w niedługim czasie przystąpi również do organizacji laboratoriów uczelniano-przemysłowych. (am)

180-metrową tamę zbudowały bobry na rzece Nietupie

(P) Najdłuższa w Polsce tama zbudowana przez bobry znajduje się na rzece Nietupie we wschodnim rejonie woj. białostockiego. Budowa na 180 m długości i – co najciekawsze – wzniesiona została przez niewielkie stado bobrów. Na rzece tej gnieździ się bowiem zaledwie około 35 tych zwierząt, podczas gdy np. skupiska na Biebrzy lub Czajnej Hanczy liczą nawet 200 sztuk. (PAP)

Pierwszy pociąg z Piotrkowa do kopalni „Belchatów”

(P) Po nowo zbudowanym odcinku kolejowym z Piotrkowa Trybunalskiego do kopalni węgla brunatnego „Belchatów” przejechał 10 bm. pierwszy pociąg.

Tak więc, w czasie o 14 miesięcy krótszym niż planowano, zakończono pierwszy etap budowy przyszłej magistrali kolejowej Wrocław – Lublin. (PAP)

W walce z chorobami zakaźnymi

Radomskie ŻYCIE

z prof. Eli Wollmanem

wicedyrektorem Instytutu Pasteura
w Paryżu



(P) Prof. Eli Wollman brał udział w III kolokwium francusko-polskim Instytutu Pasteura i Państwowego Zakładu Higieny, które odbyło się niedawno w Warszawie. Współpraca między tymi instytucjami datuje się od 1970 roku.

Instytut Pasteura za rok będzie obchodził 100-lecie „urodzin”. Za czasów swego twórcy instytut zajmował się głównie zagadnieniami teoretycznymi z dziedziny mikrobiologii, immunologii i bakteriologii oraz ich zastosowaniem w praktyce. Jakże zadania spełnia obecnie?

— Zasadniczą koncepcją instytutu pozostała bez zmiany. Skupia on uczonych wielu specjalności, którzy badają zjawiska biologiczne z różnych punktów widzenia. Na tym właśnie bardzo zależało Pasteurowi, jak również na tym, by placówka ta była niezależna od władz uniwersyteckich i państwowych. Przywiązywał on także wielką wagę do badań podstawowych. Wprawdzie wielkie znaczenie mikrobiologii i immunologii dla medycyny usuwało nieraz w cień wyniki prac teoretycznych, instytut nigdy jednak nie przestał ich prowadzić. Obecnie połowa pracowników naukowych instytutu zajmuje się badaniami podstawowymi, a druga połowa takimi, które

moga mieć bezpośrednie znaczenie praktyczne dla zdrowia publicznego i higieny.

Tak więc spośród 7 zakładów naszej placówki aż trzy są teoretyczne: biologia molekularnej, biochemii i genetyki bakteriologicznej i immunologicznej, a pozostałe to zakłady: bakteriologii, wirusologii, epidemiologii, fizjopatologii i immunologii medycznej.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Śnieg na Kasprowym

Polska w zasięgu nizu

Informacja własna

(P) Polska znalazła się w zasięgu atmosferycznego nizu. Z południa Europy nadciągnęła fala opadów, która objęła południowe rejony kraju. W wysokich partiach Tatry padał śnieg. Na Kasprowym Wierchu pokrywa śnieżna sięgała w czwartek wieczorem ponad 10 cm. Termometry wskazywały minus 3 st.

Po śródownym halnym, który przeszedł nad Beskidami, przez cały czwartek pracowały ekipy monterskie przy naprawianiu uszkodzonych przez wichurę

napowietrznych linii wysokiego napięcia.

Synoptycy z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej nie przewidują większych zmian w pogodzie. Nadal będzie zachmurzenie umiarkowane, lokalnie duże. Na północy kraju niewielkie opady deszczu. Na południu mgły i zamglenia. Temperatura maksymalna w dzień do 10 st. na północnym wschodzie do 16 st. na południowym zachodzie. W samym końcu tygodnia nieco chłodniej. Lokalnie mogą wystąpić przyszybowe przymrozki. (lat.)

KRONIKA DYPLOMATYCZNA

...mierzowi Leninowi. (PAP) | ...spodarstw. (PAP).

Mleczarnia na Woli

700 tysięcy kontrolujących

PÓŁTORA roku temu, kiedy wolska mleczarnia ruszyła z produkcją, zachwytem niemal nie było końca. Nowoczesny, licencyjny zakład stanowił powód do dumy stołecznej spółdzielczości mleczarskiej, klienci z zainteresowaniem i sympatią smakowali śmietankę, jogurty i kefir w niespotykanych dotąd opakowaniach plastikowych. Handlowcy odczuli z ulgą — nareszcie nie będzie kłopotów z mlekiem. Potem fala entuzjazmu opadła, problem ciągłej sprzedaży mleka wracał do stajni regularnością na lamy prasy, wreszcie sceptycy zaczęli doszukiwać się błędów w jakości wolskich produktów.

Podstawowe zarzuty to: mleko nie chce się skwasić, nawet po dłuższym stanie w górze nie zbiera się tłuszcz, przy gotowaniu burzy się i ucieka z rondelka. Mimo wielu wyjaśnień w dalszym ciągu niektórzy nie mogą przywyknąć do tego, że nowoczesna technologia pozwoliła na dobrą pasteryzację mleka, wykluczając kwaśnienie (chyba że przelejemy płyn do innego, otwartego naczynia), proces homogenizacji rozbił tak dokładnie drobiny tłuszczu, że nie mogą one wydzielić się na powierzchnię, a gotować trzeba było mleko na wolnym ogniu (to też „wina” technicznej obróbki w zakładzie).

Prawda ale nie cała

Te narzekania powtarzają się, niemniej są one raczej wynikiem zetknięcia się z nowością na rynku niż prawdziwymi wadami oferowanych towarów. Są jednak i inne zarzuty, którym trzeba poświęcić chwilę uwagi. Przede wszystkim smak kefirów czy śmietanek. Nie zawsze jest on najlepszy, niektórzy twierdzą wręcz, że na początku — „to było śmietanka”, a teraz jest już znacznie gorsza. W zakładzie mówią, że przyczyna leży w surowcu czyli mleku, a nawet głębiej sięgając — w paszy jaką otrzymują krowy. Zdecydowanie lepsze zwierzęta odżywiają się zieloną trawą, gorzej — jesienną, gdy podstawą paszy są liście buraczane.

Ala jest to chyba pół prawdy, tym bardziej, że jak twierdzi dyrektor naczelny „Woli” — Witold Zięba — dostawcy są już tak „wychowani”, że wola nie przywieźć mleka, niż dać złe. Z drugiej strony system magazynowania i chłodzenia mleka w zakładzie rozwiązano w taki sposób, że gdyby w jednym zbiorniku surowiec skwasił się, to trzecia część produkcji trzeba byłoby wyrzucić. A takiego przypadku jeszcze nie było.

Drugiej więc przyczyny spadku jakości trzeba szukać w sposobie sprzedawania wolskich wyrobów. Dopóki zakład rozkładał się, produkcja tylko w pewnym stopniu pokrywała zapotrzebowanie na obrót kefirów czy jogurtów był czasowo krótki. Teraz doszło do względnej stabilizacji, śmietankę w kubeczkach można kupić i rano, i po południu, część została nawet do następnego dnia. I stoją sobie transportery w sklepach, a temperatura otoczenia sprzyja sprzedawaniu (trudno wymagać od nich aby marzły), lecz nie śmietankę. Potem pozostaje tylko zrobić dyskretnie dziurkę w pokrywie pudełka, bo inaczej można narazić się na „wybuch” opakowania ze sfementowanym kefirem czy śmietanką. Ponad trzysta sklepów w stolicy prowadzi tzw. ciągłą sprzedaż mleka i wyrobów mlecznych, a ile z nich posiada przyzwyczajone chłodziarki magazynu i lada, w których można utrzymać temperaturę bliską zeru C?

Wolska mleczarnia to typowa placówka działająca na potrzeby wielkiej aglomeracji miejskiej. Stąd też nastawiona jest wyłącznie na wytwarzanie napoi mlecznych i butelkowanie samego mleka. Jako zakład produkcyjny podlega jednak tro-

MAREK KOWNACKI

chę innym prawdom niż przeciętna fabryka. Tutaj wielkość produkcji określa bezpośrednio potrzeby odbiorców i trudno mówić o typowym przekraczaniu planów. Założenia określają maksymalne zdolności na 500 tys. litrów mleka, 60 tys. i napojów mlecznych i 50 tys. i śmietany. Te założenia przyjmowały także, że „Wola” obsłuży swoją produkcją połowę potrzeb stolicy. Już teraz wiadomo, że nie zawsze się to udaje. W tej branży nie można robić na zapas, a np. w maju tego roku trzeba było dawać nawet 600 tys. litrów mleka dziennie. To górna granica naszych możliwości, mówi dyr. Zięba, co ważniejsze takie przeciążenie odbija się ujemnie i na urządzeniach, i na jakości. Cóż jednak robić — rynek bardzo jest on uzależniony właśnie od popytu świadczą choćby przykłady rozliczenia dwu miesięcy: w maju „Wola” dała produkcję wartości 75 mln zł, a w sierpniu tylko 52 mln zł. Jeszcze jedna ciekawa liczba — w lipcu wykonano tylko 93,4 proc. planu, ponieważ takie było zapotrzebowanie handlu. Po prostu w czasie deszczu mniej pije się mleka.

Najważniejsza dewiza

Mimo jednak takich czy innych wahań „mlecznej koniunktury” zakład systematycznie zwiększa swoje produkcje. W ciągu ostatnich dziewięciu miesięcy wykonano ponad 106 proc. planu dając jednocześnie 16 proc. więcej artykułów niż w analogicznym okresie roku ubiegłego.

Niewątpliwie zasługa to załogi, która od pierwszego dnia uruchomienia zakładu spisywała się doskonale. Pozwoliło to m.in. na skrócenie cyklu dochodzenia do wstępnych zdolności produkcyjnych o miesiąc, teraz dając możliwości szybszego spłacenia się zakładu niż to pierwotnie zakładano.

Ci, którzy przepracują w „Woli” więcej niż trzy miesiące —

zostają i podporządkowują się ostrym wymaganiom mleczarskiej produkcji. Dyrektor Zięba z dumą stwierdza, że najważniejsza dewiza zakładu: dzisiejszego opóźnienia nie da się już odrobić jutro — rozumiana jest przez wszystkich, od dziewczyny obsługującej rozlewnikę po elektryków czuwających nad systemem sterującym produkcją. Właśnie kadra techniczna, będąca z reguły pięta Achillesa, w mniejszych zakładach mleczarskich decyduje tutaj o naszym codziennym butelce mleka. Na 480 osób załogi — przypada 67 z wyższym wykształceniem technicznym. O tym, że można na nich w pełni liczyć świadczy przykład sprzed paru dni, jak przedstawiono mi w dyrekcji zakładu. O godzinie 18 ześlusła się linia rozlewnicza, teoretycznie remont powinien trwać dwa dni, tymczasem przed północą aparaturę uruchomiono. Rano przecież nikt nie będzie pytał o przyczynę awarii, tłumaczy dyrektor, każdy chce po prostu kupić mleko. Jesteśmy pod nieustanną, codzienną kontrolą siedmiuset tysięcy klientów, a nie jest to gremium, które łatwo wybacza potknięcia.

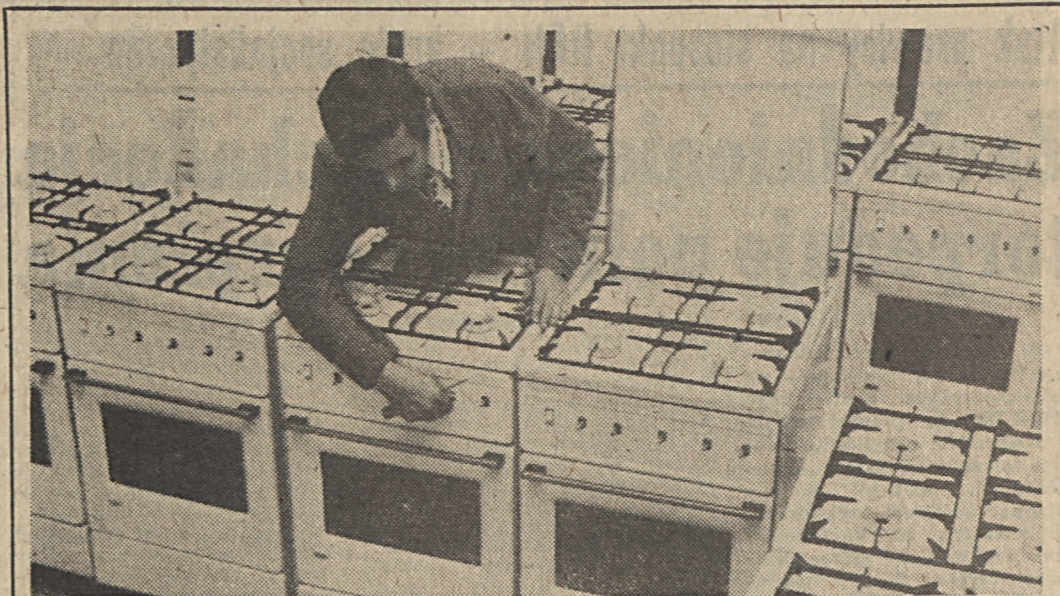
Ten fakt każe także zapomnieć czasami o obowiązujących godzinach pracy, o zmęczeniu i wadnym domu. Nie ma specjalnego programu pomagania przy adaptacji młodych ludzi w zakładzie. Ale na co dzień młodzi pracują obok tych, którzy rozlewali mleko jeszcze w starej, wolskiej mleczarni. Przeglądając się ich postępowaniu i to jest chyba najlepsza szkoła solidnej roboty. Higiena to jeden z podstawowych kanonów wymaganych przy mleczarskiej produkcji. W „Woli” obserwuje się charakterystyczne zjawisko — gdy z przyczyn technicznych nastąpi jakaś, nawet chwilowa przerwa — starzy pracownicy biorą gumowe węże, szczotki, czy inne przyrządy do sprzątania i robią wokół swego stanowiska porządek. Wiadomo, zawsze może rozlać się trochę mleka czy śluz butelka. Młodzi, chwytając w tym czasie za papierosa. Ale tylko przez kil-

ka pierwszych dni. Potem... robią to samo co ich starsi kolegi. Wtedy już jest pewność, że zrozumieli panujące tu zasady.

Kilka refleksji

Okres, jaki minął od startu Zakładu Mleczarskiego „Wola-Redutowa” pozwala chyba na pewną refleksję. Niewątpliwie ta inwestycja była potrzebna stolicy i rozwiązała cały kompleks spraw związanych z zapotrzebowaniem na mleko. Zakład stał się jednak częścią przed problemem opakowań. Po pierwsze folia, z której powstają kubeczki dla kefirów, jogurtów i śmietany jest importowana i nie zawsze na czas dociera do zakładu. O jakości folii krajowej już pisaliśmy. Po drugie — linie rozlewnicze do mleka są projektowane pod butelki. Pół biedy, że nie jest to najnowocześniejsze rozwiązanie, pytania rodzą się w momencie, gdy spojrzymy na stopy pojemników stojących przed halą produkcyjną. Czy nie można było pomyśleć o magazynie dla nich, czy wszystkie wymogi higieny są tu spełnione? Podobne wątpliwości rodzą się, gdy obserwujemy wózki transportowe jeżdżące po hali rozlewniczej. Optymalnym rozwiązaniem byłoby chyba przedłużenie transporterów taśmowych aż do komór chłodniczych. Po trzecie wreszcie — część odbiorców, jak np. szkoły, przedszkola otrzymują mleko w dużych bankach. Choć nie jest to szczyt osiągnięty w dystrybucji mleka przydałby się chyba i w „Woli” jeden kran właśnie do napełniania baniek.

To tylko przykładowe, najważniejsze problemy jakie trzeba by wziąć pod uwagę przy następnej tego typu inwestycji. Nie da się ukryć, że będzie ona niezbędna dla Warszawy już w niedalekiej przyszłości. Miejmy nadzieję, że tym razem nowoczesna wytwórnia będzie pakowała mleko w nowoczesne pudełka z masy celulozowej, pozwalające przetrzymać napój przez wiele dni.



„Predom-Lucznik”. — Zakład Sprzętu Grzejnego w Radomiu specjalizuje się w produkcji kuchni gazowych. W ciągu trzech kwartałów wyprodukowano tam 139 tys. sztuk. N/z: sprawdzanie jakości wyprodukowanych kuchni gazowych o nazwie „Wiera-303” przeznaczonych dla odbiorcy radzieckiego.

CAF — Stan.

Marszałkowska i okolice

MAREK RÓŻYCKI

KTO w latach pięćdziesiątych przewidywał, że powstanie stołeczne województwo warszawskie? W każdym razie nikt z mieszkańców podstołecznych miast, osad i wsi, do których wówczas trafiał z pytaniami: co wynika z faktu, że żyją oni POZA granicami Wielkiej Warszawy?

Nie przypominam sobie, aby któryś z moich rozmówców wskazał na dodatnią stronę istniejącego wtedy podziału. „Niewidoczny bieg linii granicznej” — mówiono — pojawia się jako bariera, kiedy przychodzi nam załatwiać istotne dla nas sprawy”. Jedną z podnoszonych kwestii dotyczyła na przykład niemożności kształcenia dzieci w szkołach stołecznych. Stawiano mi przed oczy dysproporcje pomiędzy Warszawą a regionem podstołecznym w warunkach bytowych. Brak koncepcji rozwojowych dla całego szlucznego podzielnego obszaru powodował przy tym masę różnych ujemnych zjawisk. Do takich właśnie zaliczylibyśmy okoliczność, że wielu mieszkańców Wołomina, Celestynowa, Tarczyna, Leszna swoje życiowe plany wiązało nie z miejscem zamieszkania, a z Warszawą, dokąd zamierzali przenieść się, jeśli tylko nadarzy się ku temu sposobność. Lub — patrząc z drugiej strony granicy administracyjnej — brak skoordynowanej działalności w celu stworzenia mieszkańcom półtoramilionowego miasta, na jego bezpośrednim zapleczu, warunków odczynu po pracę.

Od prawie dwóch lat nie ma już barier dzielących Warszawę od 32 gmin i 28 miast i miasteczek regionu podstołecznego. Jest natomiast wspólny dla całego tego obszaru program społeczno-gospodarczego rozwoju stołecznego województwa warszawskiego na lata 1976—80, uchwalony na piątej zwyczajnej sesji Rady Narodowej m.st. Warszawy.

Tadeusz Rachwał, I sekretarz Komitetu Gminnego partii w Lesznie wspomina, jak po utworzeniu nowego województwa obawiano się, czy towarzysze

z Warszawy będą orientować się w sprawach rolnych. A oni z początku tylko przyglądali się, zbierali informacje. Zgłębiali jednak szybko miejscowe problemy tej dziedziny gospodarki i teraz służą gminom swą wiedzą i pomocą. Przy czym nadal wielką wagę przywiązują do głosów z terenu i we wszystkich ważniejszych sprawach zasiągają tu opinii.

WŁASNIE te codzienne, rozboczne kontakty Warszawy — chodzi tu zarówno o Komitet Warszawski, jak i o stołeczne władze administracyjne — z komitetami i urzędami gminnymi oraz ludnością, ocenione są najwyżej. W iluż to urzędach miast i gmin regionu rozpoczynano za mną rozmowę od informacji, że właśnie był tu prezydent, to znów — główny architekt, czy dyrektor danego wydziału; że załatwiono — bez zbędnych i uciążliwych starań i zabiegów — konkretne sprawy, wyjaśniono wątpliwości, uzyskano pomoc czy poradę. Ten nowy styl pracy dostarcza nie tylko ludziom z biur, lecz także obywateli.

Dla moich przygodnych rozmówców z Nowego Dworu Mazowieckiego, jako widoczny rezultat znielenia barier administracyjnych, są — pojawiające się na ulicach tego miasta — polewaczki i zamiataarki ze znakami stołecznego MPO. Może dla niektórych zabrzmi to po prostu niepozornie, ale uważam, że w procesie scalania z Warszawą nie trzeba pomniejszać i bagatelizować znaczenia także tego rodzaju wrażeń, odbieranych przez mieszkańców podstołecznego okręgu. Podobnie — nacisku zmotoryzowanych nowowiorzan, zakroczymian, czy pruszkowian na swoje urzędy miejskie i gminne, w celu szybkiej wymiany samochodowych tablic rejestracyjnych (jeszcze przecież ważnych) na nowe, z literą „W” dla Warszawy i całej strefy podstołecznej.

„Wzrosły obecnie wymagania naszych mieszkańców w stosunku do miejscowych władz”. Takie i tym podobne stwierdzenia słyszałem od gospodarzy miast i gmin stołecznego województwa warszawskiego. Jednak ton tych wypowiedzi był pogodny, najwidoczniej wzrost aspiracji

tamtejszej ludności — mimo że tych pragnień nie da się jeszcze w pełni zaspokoić — sprawia władzy satysfakcję.

Najbardziej istotne jest to — powiedział dziennikarzowi naczelnik Wołomina, Bogdan Kowalski — że nasze miasto określane poprzednio jako „sympialnia Warszawy”, w następstwie nowego podziału terytorialnego kraju stało się częścią stolicy. Tak odczuwają to nasi mieszkańcy. Wyraża się to, ujmując najkrócej, olbrzymim wzrostem zainteresowania rozwojem Wołomina, oraz zaangażowaniem się ludności w prace społeczne.

STOLICA, która ma znaczniejsze możliwości materialno-kadrowe i techniczne może poważnie przyspieszyć rozwój regionu podstołecznego. Leży to w interesie zarówno Warszawy jak i okolicznych jej miejscowości. Ot, choćby sprawa budownictwa mieszkaniowego. Można przeciw przeciwdziałać powiększaniu się kolejki czekających na mieszkania w Warszawie organizując dobrą komunikację z rejonem podstołecznym, otwierając nowe miejsca pracy w fabrykach budowanych w okolicy Warszawy. „Trzeba wybierać co się bardziej opłaca i co pozwoli ludziom całego województwa stołecznego żyć szybciej i lepiej” jak powiedział mi pewien mieszkaniec Błonia.

W mechanizmie rozwoju województwa jest wiele spraw trudnych, wymagających czasu dla ich załatwienia. Sama reforma administracyjna tego automatycznie nie załatwi. Prawda, że zmiany w świadomości i postawach ludzi, w województwa” a także z Warszawy — o czym wspominałem wyżej — dobrze rokują na przyszłość. Ale za tym muszą iść konkretne działania społeczno-gospodarcze. Ze idą, niech świadczy choćby ten przykład, pierwszy z brzegu.

Wołomin, który w uprzednich układach administracyjnych miał być miastem 40-tysięcznym, w planach stołecznego województwa warszawskiego awansował do rzędu 120-tysięcznej aglomeracji. Przemawia to do wyobraźni nawet człowieka nie interesującego się na co dzień rozwojem przestrzennym kraju. Na realizację takich planów trzeba lat. Ale jest perspektywa, jest wizja, jest bodziec do działania.

Wspólny plan pracy obejmujący takie zagadnienia, jak: wspólna polityka lokalizacyjna, ochrona środowiska, zatrudnienie, kształcenie kadr, działalność kulturalna — jest korzystny dla całego scalonego obszaru.

Wykonywanie tego programu — relacjonujemy na bieżąco. Ale wiele dążyć się tu jeszcze dopowiedzieć. Chociażby o współdziałaniu stolicy z gminami w tworzeniu — dla mieszkańców całego regionu — warunków do odpoczynku po pracy, czy roli Warszawskiego Ośrodka Kultury w ożywianiu pracy ośrodków gminnych.

WIĘC można by mnożyć przykłady i odpowiedzieć obszerniej na pytanie: co wynika dla 32 gmin i 28 miast Mazowsza, z tego że powstało stołeczne województwo warszawskie. Myślę jednak, że już tylko na podstawie przedstawionych tu zapisów, warto pokusić się o wnioski bardziej ogólne, skądinąd oczywiste. Chociażby ten, że likwidacja sztucznych podziałów terytorialnych przynosi wyłącznie korzyść. O ile wiem, właśnie precedens stołeczne województwa warszawskiego posłużył Zakopanemu do zniesienia barier dzielących to miasto od naturalnego zaplecza: Poronina, Bukowiny Tatrzańskiej, Kościeliska.

Zapoznajac się z regionem stołecznym w niespełna dwa i pół roku po integracji tego obszaru i rejestracji zachodzących przeobrażeń. dochodzi do kolejnej konkluzji — w końcu też nie nową — że ukazywanie ludziom widoków na poprawę bytu, danie im życiowej szansy — może pobudzić do działania nawet sceptyków.



Zbiór buraków. W wielu gospodarstwach kończą się zbiory buraków cukrowych. W PGR Łomna w woj. warszawskim nawet w ciągu wolnych dni pracowały wszystkie kombajny. Zbiór buraków z 20 ha zakończy tutaj tegoroczne prace polowe.

CAF — Miedza

IMPRESJE spoza pięciolinii

ZDZISŁAW SIERPIŃSKI

Wielki między największymi

„Smutno rozpoczynamy dzisiejszą kronikę. Zanoćować w niej musimy śmierć przedwczesną jednego z największych skrzypków tegoczesnych, Henryka Wieniawskiego.

Artysta, od lat kilku dotknięty chorobą sercową, która mu niejednokrotnie przeszkadzała nawet w estradowych występach — przed kilkoma miesiącami zaniemógł obłownie w Moskwie, gdzie pierwotnie w miejscowym szpitalu, następnie w pałacu szlacheckiej pani v. Mecq, która mu u siebie ofiarowała gościnność, ostatnią przeżywał chorobę. Umiejętne starania lekarzy oraz troskliwa opieka rodziny i przyjaciół, bliskimi już się zdawały pomyślnego rezultatu — na nieszczytne przyszła recydywa, która ostatecznie

Teatr Polski w Poznaniu
JULIUSZA PRIBERA
9. Bais w Niedziele dnia 2. lipca 1977
10.
KONCERT POZEGNALNY
Braci Wieniawskich
w polaczeniu z Artystami Teatru Polskiego
WARSZCZONE.

estradach ówczesnych stolic muzycznych, grał na królewskich i cesarskich dworach, wszędzie zjednując sobie podziw dla urzekającej muzykalności tej gry i wirtuozerii, którą nierzadko do wielkiej sztuki Paganiniego porównywano.

Niesłychanie muzykalna matka, Regina Wieniawska weszła w upodobanie dwóch swoich synów swoje zamiłowanie: Józefa, który potem jako pianista, miał przez długie lata towarzyszyć bratu Henrykowi, skrzypkowi w jego artystycznych wędrowach i właśnie temu najbardziej utalentowanemu, którego popisy na skrzypcach, już jako malutkiego chłopca zapowiadały talent niebagatelny i wielką w przyszłości karierę.

Kiedy w roku 1852 obaj bracia bawili w Wilnie, Stanisław Montuszek z entuzjazmem napisał, że „Wieniawscy ogromnie od przeszłego roku zrobili postępy; pracują malcy gorliwie” ale zarazem twórcą „Halki” martwił się, że „Henryk, skrzypek, uprościł sobie emulować z Katskim, co tak fatalnie wywiera wpływ na usposobienie dla publiczności, że... już i do talentu czterdziestopięcioletniego stawał na najslawniejszym

Ta rywalizacja z Apolinarem Katskim miała się toczyć potem latami przy nieprzyjaznym stosunku do siebie artystów z obu stron. W innym liście Montuszeko narzeka: „Co się u nas dzieje! Katski, Wieniawscy, Kossowski, Lada, Christiani, Mahler, Wernik wszyscy to dla milego groza uodzi się za lby i mnie nawet przez reperkusję dostało się kilka guzów”.

Krzepnie jednak z roku na rok pozycja Henryka Wieniawskiego: zaproszony, składa wizytę Franciszkowi Lisztowi, zbiera holdy w Holandii, a Maria Muchanow-Kalergis pisze o Henryku: „pierwszy wirtuoz świata”.

Rok 1860 przynosi ważny fakt w życiu skrzypka, który ustabilizuje jego życie: rok wcześniej poznał Angielkę panią Izabelę Bessie-Hampton, z którą bierze ślub w Paryżu 8 sierpnia i zaraz też wyjeżdża do rodzinnego Lublina, aby tam młoda para Wieniawska mogła poznać rodzinę męża. Z tych też czasów wywodzi się tak sławna i popularna „Legenda”, którą Wieniawski miał skomponować pod wpływem uczuć dla swej żony.

Skrzypek i kompozytor ściśle i wieloma wzajemami związany był z Poznaniem, w którym często występował, dedykował miastu swe utwory, dobrze się tam czuł w koncertowych salach i miał publiczność, która go uwielbiała — jak żadna inna.

Dlatego też jego imienia konkursy odbywają się w tym mieście. Wprawdzie ich po-

Nowoczesny układ komunikacyjny dla Katowic

(A) W kolejnym etapie realizacji wkracza budowa nowoczesnego układu komunikacyjnego Katowic, w rejonie południowo-wschodniej części miasta. Nowoczesne, bezkolizyjne arterie usprawnia już w niedalekiej przyszłości olbrzymi ruch kołowy odbywający się na tych trasach.

Po częściowym oddaniu już do eksploatacji tzw. węzła murckowskiego, realizowane są w tym rejonie dalsze, poważne inwestycje drogowe. Mają one na celu połączenie w jednolity system całego układu komunikacyjnego z trasami wylotowymi w kierunku: Tych i Bielska-Białej oraz do Krakowa, a także usprawnienie „ruchu z dzielnicy Katowice — Szopienicami.

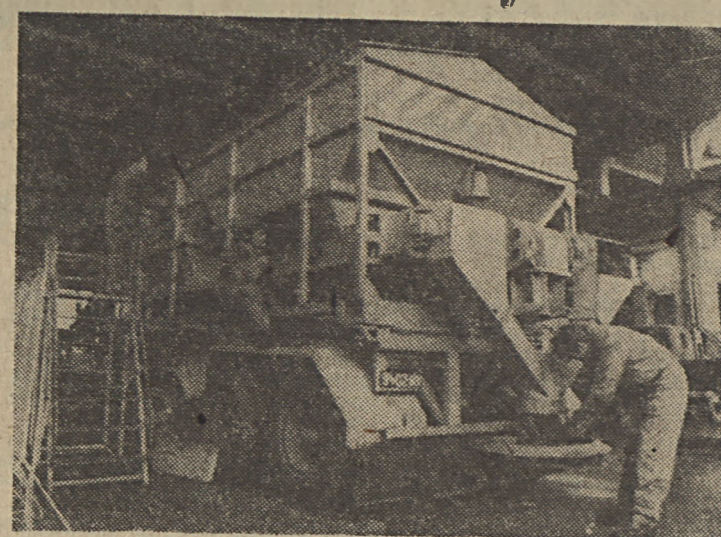
Brygady z przedsiębiorstw robot inżynierskich i robot motowłozów prowadzą tu aktualnie montaż żelbetonowych dwutorów nowych wiaduktów, układają nowe metry wielopasmowych jezdní. Mimo że prace te prowadzone są w trudnych warunkach terenowych, na dawnych hałdach i nieużytkach po przemysłowych, tempo robót jest wysokie. (FAP)

powiedzenia się przeciwko
mowom pokojowym w Gene-
remier Izraela Menachem
in kategorycznie odrzucił
unki uregulowania konflik-
bliskowschodniego przedsta-
ne przez prezydenta Egiptu,
vara Sadata. Warunki te za-
dają wycofanie Izraela z o-
wanych ziem arabskich

Sprzęt „made in MPO”

Aby utrzymać miasto w czystości

Dla Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania rozpoczyna się najtrudniejszy okres — sezon zimowy, podczas którego w Warszawie i woj. stołecznym będzie mechanicznie usuwać śnieg i oblodzenia z 136 km jezdni, a ręcznie oczyszczać 168 km chodników, przebiegających przez ulice, przystanki, rowy, składowiska, a także na terenach zielonych. W tym celu MPO dysponuje kilkuset różnego rodzaju jednostkami mechanicznymi. Połowa z nich, to samochody, zapewniające transport firmom podległym Zjednoczeniu Miejskich Przedsiębiorstw Inżynierskich, takim jak SPEC, MPWIK, MPRO, WZDIM. Wozy te na sezon zimowy przystosowuje się do innych zadań — zmienia się im skrzynia, dołączają plugi, tak że mogą one służyć do oczyszczania jezdni, wywożenia śniegu itp.



Własna konstrukcja i wykonanie pracowników MPO — rozsypujący do środków chemicznych o pojemności 14 ton, zastępujący 3 typowe wozy. Jednorazowo może on „posolić” ok. 50 km jezdni.

Fot. Zdzisław Kwilecki

Przystąpiło już do budowy drugiej jednostki.

Do grupy specjalistycznych pojazdów wykonanych w MPO należą też samochody kontenerowe, służące do transportu piasku, ściły, trawy, a także tzw. odpadków wielkogabarytowych, czyli starych lodówek, kuchni, łazienek, mebli itp. Ich wprowadzenie eliminuje okresy powstawania wozów, które nie muszą czekać na załadunek odpadów. Obecnie takich wozów jest już kilkadziesiąt, a kontenerów kilkadziesiąt, do końca pięciolatki liczba samochodów i pojemników zwiększy się trzykrotnie.

Specjalistycznych urządzeń, eliminujących pracę ludzką i przyspieszających oczyszczanie miasta, wymienić można wiele. Przykład do zrealizowania barier pozwala w ciągu jednej zmiany umyć ich 15 km i zastępuje pracę 10 osób. Urządzenie do zamiatania bezpyłkowatych, czyli chodników oddzielających trawniki uliczny od jezdni, wyrzeka 8 ludzi z miotłami; urządzenie do mycia znaków ulicznych również zastępuje 10 pracowników, a przyrząd do mycia ścian w tunelach pozwala przeprowadzić szorowanie tuneli Tras W—Z w ciągu 2 godzin, zamiast do tychczasowych sześciu.

Obecnie konstruktorzy z MPO opracowują nowy rodzaj szczotek do zamiatarek ulicznych, pozwalających zastosować je do uprzątnięcia śniegu, a także prototypy wielkiego wozu asenizacyjnego.

Niezależnie od programu WUMPO w przedsiębiorstwie rozwija się ruch racjonalizatorski. Zakładowy Klub Techniki i Racjonalizacji skupia 288 osób i zajmuje pierwsze miejsce w Zjednoczeniu. W ub. r. jego członkowie złożyli i wprowadzili w życie 77 wniosków, których wartość oblicza się na 3 mln zł.

Jak widać, sami pracownicy MPO starają się o wzbogacenie i unowocześnienie swojego sprzętu, niezbędnego dla utrzymania miasta i województwa w czystości, dla sprawnego usuwania zima śniegu i złośliwych. Ale czy nie mogłoby tu również pomóc wielkie warszawskie zakłady przemysłowe? (hor)

Dni Filmu Radzieckiego

Wypowiedź Jurija Ożierowa

(P) Przy ogromnym zainteresowaniu widzów przebiegają w naszym kraju XXXI „Dni Filmu Radzieckiego”. W tym roku utworów przyimowanych szczególnie gorąco należy wielką epopeję Jurija Ożierowa „Zołnierz wolności” — wspólne dzieło kinematografii siedmiu krajów socjalistycznych. Dzieło to przedstawił polskim widzom jego twórca, który przewodniczył delegacji radzieckich filmowców przybyłych do naszego kraju z okazji „dni”.

19 mm. reż. Jurij Ożierow opuszczył Polskę, dzieląc się przed odjazdem wrażeniami z pobytu w naszym kraju z dziennikarzem PAP.

— Każda wizyta w Polsce sprawia mi wielką radość — powiedział radziecki gość. Z krajem naszym związany jestem wspomnieniami młodości, która przypadała na lata wojny. Jako żołnierz Armii Radzieckiej brałem tu udział w walkach z hitlerowskim okupantem.

Wysoko cenię sobie — zapoczątkowaną „Wyzwoleniem” — współpracę z polskimi filmowcami. W „Wyzwoleniu” pragnąłbym przypomnieć wielki wkład polskiego żołnierza w dzieło zwycięstwa nad faszystami, zaś wśród czołowych bohaterów „Zołnierza wolności” znajdują się najlepsi synowie narodu polskiego, ludzie o wysokim autorytecie moralnym. Oba te filmy — to w sumie 10 filmów, nad którymi pracowałem przez 12 lat, poświęcając swój trud pamięci pokolenia, które przelewało krew na polach bitew ostatniej wojny.

(PAP)

A ciepło ulatuje...

Wszyscy chcemy, żeby w naszych mieszkaniach i domach było ciepło. Gdy tylko grzejniki c.o. są nieco chłodniejsze bez przerwy dzwonią telefony z interwencjami do redakcji, do administracji, do SPEC. Sami jednak o to ciepło często nie dbamy. Codziennie z bloku ulatują tysiące kalorii. Bo okna tuja, tyja, tyja. Bo okna tuja, tyja, tyja. Bo okna tuja, tyja, tyja.

Oczywiście podstawowy obowiązek dbania o ciepło w całym domu, na całym osiedlu spoczywa na administracji. A ona nie bardzo się z tej roli wywiązuje. Nasz rekonesans niestety to potwierdza.

W nowych blokach przy ul. Pienkowskiego 3, Smoluchowskiego 1, czy Bacha 34 od dłuższego czasu nie ma, bądź nie działała tzw. samozamykacz drzwi wejściowych. Administracja osiedla Służb w Dolinie sytuacji tłumaczy zbył małą ich ilością: jeżeli jakikolwiek zepsuje się, wówczas z braku zapasowych drzwi stoją otworem. Z kolei w administracji osiedla Za Żelazną Bramą narzekają się na jakos omych samozamykaczy. W opinii działu technicznego nadają się one „do jednorazowego użycia”.

Podobne marnotrawstwo ciepła można obserwować w bloku przy ul. Dzikiej 6. Brak szyb w drzwiach wejściowych na

każdej klatce. Wiatr hula i przeciągi dają efekt polarnego chłodu. Dziw bierze, że pracownikom administracji, znajdującym się zresztą w tym samym budynku, jakos to nie przeszkadza. Czyżby w dziale technicznym nie było komu wstawić szyb?

Powszechnym jednak problemem warszawskich osiedli jest wadliwie działająca instalacja c.o., a zwłaszcza zawory kaloryferów regulujące temperaturę. Np. w osiedlu Za Żelazną Bramą większość lokatorów woli się do nich nie dotykać, gdyż albo się do nich nie dotykać, gdyż albo ich ruszenie powoduje kapanie wody.

Tych pozornie błażych przykładów niedbalstwa powodującego marnotrawienie ciepła dostarczanego do domów można spotkać znacznie więcej. Oszczędzanie rozpocząć należy od likwidacji zaniedbań najdrobniejszych.

ZGUBIONO-ZNALEZIONO

Zginęła czarna sukca, spaniel, chora, Świerczewskiego, Hala Mirowska. Właściciel: tel. 20-33-86, Świerczewskiego 113 m. 22.

8 mm. przybłąkał się czarny, podpalany doberman w kolczacie. Właściciel: Czarniakowska 20 m. 135, tel. 40-13-46.

KINA

Baltyk: „Cenny depozyt”, prod. franc., lat 12, godz. 9.30, 11.30, 13.30, 15.30 i 20. „Śmierć prezydenta”, prod. pol. lat 12, godz. 17.30.

Przyjaźni: „Serpico” prod. wł., lat 18, godz. 13.15, 17.30 i 19.15.

Pokolenie: „Dopóki bije zegar”, prod. ZSRR, b.o., godz. 9, 11 i 13. „Anna Karenina”, prod. ZSRR, cz. 1 i II, lat 13, godz. 17.30 i 20.

Odeon: „Złoty wianuszek”, prod. ZSRR, b.o., godz. 17.30 i 20. „Pazderna”, prod. ZSRR, b.o., 15.30.

Hel: „Zapamiętaj to lato”, prod. ZSRR, b.o., godz. 15.30, 17.30 i 19.30. „Cichy Don”, prod. ZSRR, cz. 1 i II, lat 13, godz. 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25, 27, 29, 31, 33, 35, 37, 39, 41, 43, 45, 47, 49, 51, 53, 55, 57, 59, 61, 63, 65, 67, 69, 71, 73, 75, 77, 79, 81, 83, 85, 87, 89, 91, 93, 95, 97, 99, 101, 103, 105, 107, 109, 111, 113, 115, 117, 119, 121, 123, 125, 127, 129, 131, 133, 135, 137, 139, 141, 143, 145, 147, 149, 151, 153, 155, 157, 159, 161, 163, 165, 167, 169, 171, 173, 175, 177, 179, 181, 183, 185, 187, 189, 191, 193, 195, 197, 199, 201, 203, 205, 207, 209, 211, 213, 215, 217, 219, 221, 223, 225, 227, 229, 231, 233, 235, 237, 239, 241, 243, 245, 247, 249, 251, 253, 255, 257, 259, 261, 263, 265, 267, 269, 271, 273, 275, 277, 279, 281, 283, 285, 287, 289, 291, 293, 295, 297, 299, 301, 303, 305, 307, 309, 311, 313, 315, 317, 319, 321, 323, 325, 327, 329, 331, 333, 335, 337, 339, 341, 343, 345, 347, 349, 351, 353, 355, 357, 359, 361, 363, 365, 367, 369, 371, 373, 375, 377, 379, 381, 383, 385, 387, 389, 391, 393, 395, 397, 399, 401, 403, 405, 407, 409, 411, 413, 415, 417, 419, 421, 423, 425, 427, 429, 431, 433, 435, 437, 439, 441, 443, 445, 447, 449, 451, 453, 455, 457, 459, 461, 463, 465, 467, 469, 471, 473, 475, 477, 479, 481, 483, 485, 487, 489, 491, 493, 495, 497, 499, 501, 503, 505, 507, 509, 511, 513, 515, 517, 519, 521, 523, 525, 527, 529, 531, 533, 535, 537, 539, 541, 543, 545, 547, 549, 551, 553, 555, 557, 559, 561, 563, 565, 567, 569, 571, 573, 575, 577, 579, 581, 583, 585, 587, 589, 591, 593, 595, 597, 599, 601, 603, 605, 607, 609, 611, 613, 615, 617, 619, 621, 623, 625, 627, 629, 631, 633, 635, 637, 639, 641, 643, 645, 647, 649, 651, 653, 655, 657, 659, 661, 663, 665, 667, 669, 671, 673, 675, 677, 679, 681, 683, 685, 687, 689, 691, 693, 695, 697, 699, 701, 703, 705, 707, 709, 711, 713, 715, 717, 719, 721, 723, 725, 727, 729, 731, 733, 735, 737, 739, 741, 743, 745, 747, 749, 751, 753, 755, 757, 759, 761, 763, 765, 767, 769, 771, 773, 775, 777, 779, 781, 783, 785, 787, 789, 791, 793, 795, 797, 799, 801, 803, 805, 807, 809, 811, 813, 815, 817, 819, 821, 823, 825, 827, 829, 831, 833, 835, 837, 839, 841, 843, 845, 847, 849, 851, 853, 855, 857, 859, 861, 863, 865, 867, 869, 871, 873, 875, 877, 879, 881, 883, 885, 887, 889, 891, 893, 895, 897, 899, 901, 903, 905, 907, 909, 911, 913, 915, 917, 919, 921, 923, 925, 927, 929, 931, 933, 935, 937, 939, 941, 943, 945, 947, 949, 951, 953, 955, 957, 959, 961, 963, 965, 967, 969, 971, 973, 975, 977, 979, 981, 983, 985, 987, 989, 991, 993, 995, 997, 999, 1001, 1003, 1005, 1007, 1009, 1011, 1013, 1015, 1017, 1019, 1021, 1023, 1025, 1027, 1029, 1031, 1033, 1035, 1037, 1039, 1041, 1043, 1045, 1047, 1049, 1051, 1053, 1055, 1057, 1059, 1061, 1063, 1065, 1067, 1069, 1071, 1073, 1075, 1077, 1079, 1081, 1083, 1085, 1087, 1089, 1091, 1093, 1095, 1097, 1099, 1101, 1103, 1105, 1107, 1109, 1111, 1113, 1115, 1117, 1119, 1121, 1123, 1125, 1127, 1129, 1131, 1133, 1135, 1137, 1139, 1141, 1143, 1145, 1147, 1149, 1151, 1153, 1155, 1157, 1159, 1161, 1163, 1165, 1167, 1169, 1171, 1173, 1175, 1177, 1179, 1181, 1183, 1185, 1187, 1189, 1191, 1193, 1195, 1197, 1199, 1201, 1203, 1205, 1207, 1209, 1211, 1213, 1215, 1217, 1219, 1221, 1223, 1225, 1227, 1229, 1231, 1233, 1235, 1237, 1239, 1241, 1243, 1245, 1247, 1249, 1251, 1253, 1255, 1257, 1259, 1261, 1263, 1265, 1267, 1269, 1271, 1273, 1275, 1277, 1279, 1281, 1283, 1285, 1287, 1289, 1291, 1293, 1295, 1297, 1299, 1301, 1303, 1305, 1307, 1309, 1311, 1313, 1315, 1317, 1319, 1321, 1323, 1325, 1327, 1329, 1331, 1333, 1335, 1337, 1339, 1341, 1343, 1345, 1347, 1349, 1351, 1353, 1355, 1357, 1359, 1361, 1363, 1365, 1367, 1369, 1371, 1373, 1375, 1377, 1379, 1381, 1383, 1385, 1387, 1389, 1391, 1393, 1395, 1397, 1399, 1401, 1403, 1405, 1407, 1409, 1411, 1413, 1415, 1417, 1419, 1421, 1423, 1425, 1427, 1429, 1431, 1433, 1435, 1437, 1439, 1441, 1443, 1445, 1447, 1449, 1451, 1453, 1455, 1457, 1459, 1461, 1463, 1465, 1467, 1469, 1471, 1473, 1475, 1477, 1479, 1481, 1483, 1485, 1487, 1489, 1491, 1493, 1495, 1497, 1499, 1501, 1503, 1505, 1507, 1509, 1511, 1513, 1515, 1517, 1519, 1521, 1523, 1525, 1527, 1529, 1531, 1533, 1535, 1537, 1539, 1541, 1543, 1545, 1547, 1549, 1551, 1553, 1555, 1557, 1559, 1561, 1563, 1565, 1567, 1569, 1571, 1573, 1575, 1577, 1579, 1581, 1583, 1585, 1587, 1589, 1591, 1593, 1595, 1597, 1599, 1601, 1603, 1605, 1607, 1609, 1611, 1613, 1615, 1617, 1619, 1621, 1623, 1625, 1627, 1629, 1631, 1633, 1635, 1637, 1639, 1641, 1643, 1645, 1647, 1649, 1651, 1653, 1655, 1657, 1659, 1661, 1663, 1665, 1667, 1669, 1671, 1673, 1675, 1677, 1679, 1681, 1683, 1685, 1687, 1689, 1691, 1693, 1695, 1697, 1699, 1701, 1703, 1705, 1707, 1709, 1711, 1713, 1715, 1717, 1719, 1721, 1723, 1725, 1727, 1729, 1731, 1733, 1735, 1737, 1739, 1741, 1743, 1745, 1747, 1749, 1751, 1753, 1755, 1757, 1759, 1761, 1763, 1765, 1767, 1769, 1771, 1773, 1775, 1777, 1779, 1781, 1783, 1785, 1787, 1789, 1791, 1793, 1795, 1797, 1799, 1801, 1803, 1805, 1807, 1809, 1811, 1813, 1815, 1817, 1819, 1821, 1823, 1825, 1827, 1829, 1831, 1833, 1835, 1837, 1839, 1841, 1843, 1845, 1847, 1849, 1851, 1853, 1855, 1857, 1859, 1861, 1863, 1865, 1867, 1869, 1871, 1873, 1875, 1877, 1879, 1881, 1883, 1885, 1887, 1889, 1891, 1893, 1895, 1897, 1899, 1901, 1903, 1905, 1907, 1909, 1911, 1913, 1915, 1917, 1919, 1921, 1923, 1925, 1927, 1929, 1931, 1933, 1935, 1937, 1939, 1941, 1943, 1945, 1947, 1949, 1951, 1953, 1955, 1957, 1959, 1961, 1963, 1965, 1967, 1969, 1971, 1973, 1975, 1977, 1979, 1981, 1983, 1985, 1987, 1989, 1991, 1993, 1995, 1997, 1999, 2001, 2003, 2005, 2007, 2009, 2011, 2013, 2015, 2017, 2019, 2021, 2023, 2025, 2027, 2029, 2031, 2033, 2035, 2037, 2039, 2041, 2043, 2045, 2047, 2049, 2051, 2053, 2055, 2057, 2059, 2061, 2063, 2065, 2067, 2069, 2071, 2073, 2075, 2077, 2079, 2081, 2083, 2085, 2087, 2089, 2091, 2093, 2095, 2097, 2099, 2101, 2103, 2105, 2107, 2109, 2111, 2113, 2115, 2117, 2119, 2121, 2123, 2125, 2127, 2129, 2131, 2133, 2135, 2137, 2139, 2141, 2143, 2145, 2147, 2149, 2151, 2153, 2155, 2157, 2159, 2161, 2163, 2165, 2167, 2169, 2171, 2173, 2175, 2177, 2179, 2181, 2183, 2185, 2187, 2189, 2191, 2193, 2195, 2197, 2199, 2201, 2203, 2205, 2207, 2209, 2211, 2213, 2215, 2217, 2219, 2221, 2223, 2225, 2227, 2229, 2231, 2233, 2235, 2237, 2239, 2241, 2243, 2245, 2247, 2249, 2251, 2253, 2255, 2257, 2259, 2261, 2263, 2265, 2267, 2269, 2271, 2273, 2275, 2277, 2279, 2281, 2283, 2285, 2287, 2289, 2291, 2293, 2295, 2297, 2299, 2301, 2303, 2305, 2307, 2309, 2311, 2313, 2315, 2317, 2319, 2321, 2323, 2325, 2327, 2329, 2331, 2333, 2335, 2337, 2339, 2341, 2343, 2345, 2347, 2349, 2351, 2353, 2355, 2357, 2359, 2361, 2363, 2365, 2367, 2369, 2371, 2373, 2375, 2377, 2379, 2381, 2383, 2385, 2387, 2389, 2391, 2393, 2395, 2397, 2399, 2401, 2403, 2405, 2407, 2409, 2411, 2413, 2415, 2417, 2419, 2421, 2423, 2425, 2427, 2429, 2431, 2433, 2435, 2437, 2439, 2441, 2443, 2445, 2447, 2449, 2451, 2453, 2455, 2457, 2459, 2461, 2463, 2465, 2467, 2469, 2471, 2473, 2475, 2477, 2479, 2481, 2483, 2485, 2487, 2489, 2491, 2493, 2495, 2497, 2499, 2501, 2503, 2505, 2507, 2509, 2511, 2513, 2515, 2517, 2519, 2521, 2523, 2525, 2527, 2529, 2531, 2533, 2535, 2537, 2539, 2541, 2543, 2545, 2547, 2549, 2551, 2553, 2555, 2557, 2559, 2561, 2563, 2565, 2567, 2569, 2571, 2573, 2575, 2577, 2579, 2581, 2583, 2585, 2587, 2589, 2591, 2593, 2595, 2597, 2599, 2601, 2603, 2605, 2607, 2609, 2611, 2613, 2615, 2617, 2619, 2621, 2623, 2625, 2627, 2629, 2631, 2633, 2635, 2637, 2639, 2641, 2643, 2645, 2647, 2649, 2651, 2653, 2655, 2657, 2659, 2661, 2663, 2665, 2667, 2669, 2671, 2673, 2675, 2677, 2679, 2681, 2683, 2685, 2687, 2689, 2691, 2693, 2695, 2697, 2699, 2701, 2703, 2705, 2707, 2709, 2711, 2713, 2715, 2717, 2719, 2721, 2723, 2725, 2727, 2729, 2731, 2733, 2735, 2737, 2739, 2741, 2743, 2745, 2747, 2749, 2751, 2753, 2755, 2757, 2759, 2761, 2763, 2765, 2767, 2769, 2771, 2773, 2775, 2777, 2779, 2781, 2783, 2785, 2787, 2789, 2791, 2793, 2795, 2797, 2799, 2801, 2803, 2805, 2807, 2809, 2811, 2813, 2815, 2817, 2819, 2821, 2823, 2825, 2827, 2829, 2831, 2833, 2835, 2837, 2839, 2841, 2843, 2845, 2847, 2849, 2851, 2853, 2855, 2857, 2859, 2861, 2863, 2865, 2867, 2869, 2871, 2873, 2875, 2877, 2879, 2881, 2883, 2885, 2887, 2889, 2891, 2893, 2895, 2897, 2899, 2901, 2903, 2905, 2907, 2909, 2911, 2913, 2915, 2917, 2919, 2921, 2923, 2925, 2927, 2929, 2931, 2933, 2935, 2937, 2939, 2941, 2943, 2945, 2947, 2949, 2951, 2953, 2955, 2957, 2959, 2961, 2963, 2965, 2967, 2969, 2971, 2973, 2975, 2977, 2979, 2981, 2983, 2985, 2987, 2989, 2991, 2993, 2995, 2997, 2999, 3001, 3003, 3005, 3007, 3009, 3011, 3013, 3015, 3017, 3019, 3021, 3023, 3025, 3027, 3029, 3031, 3033, 3035, 3037, 3039, 3041, 3043, 3045, 3047, 3049, 3051, 3053, 3055, 3057, 3059, 3061, 3063, 3065, 3067, 3069, 3071, 3073, 3075, 3077, 3079, 3081, 3083, 3085, 3087, 3089, 3091, 3093, 3095, 3097, 3099, 3101, 3103, 3105, 3107, 3109, 3111, 3113, 3115, 3117, 3119, 3121, 3123, 3125, 3127, 3129, 3131, 3133, 3135, 3137, 3139, 3141, 31

Druuga strona komunikacyjnego medalu

Codziennie na miejskie i podmiejskie trasy wyrusza przeciętnie 120 autobusów. Pierwsze mijają bramę zajeżdżną już o godz. 3.40 rano i jadą w kierunku Idaliny, Sadowa, Rajca i Koziej Góry, aby w drodze powrotnej zabierać pasażerów do pracy. Większość pozostałych, czerwonych autobusów wyjeżdża około godz. 5. A potem jedne wyruszają a inne przyjeżdżają. Do północy a nawet później, aż ruch ustanie na miejskich ulicach.

Kiedy większość z nas śpi, w bazie WPKM przy ul. Świerczewskiego praca nie ustaje ani na chwilę. Wszystkie autobusy zjeżdżające z tras stają przed stacją paliw. Uzupelnia się paliwo a potem myje i myje. Do wnętrza wozów wchodzi sprzątaczk. Gdy wszystko gotowe, popu-

larne „czerwoniaki” zajeżdżają na kanał, do codziennego przeglądu technicznego. Trzeba sprawdzić każdy autobus. Jedne przejechały tego dnia 150 inne nawet i 500 km.

— Pracują już 21 lat i nie zdarzyło mi się, abym przekazywał autobus monterom. Spotkałem się kiedyś z odmową wykonania jakiejś naprawy — mówi kierowca autobusu Jan Kapturski. A różni bracia zdarzali się w tym czasie. Kiedys jednak wiedzą, że trzeba robić wszystko, aby rano ten autobus był znów gotowy do drogi.

W OPINII MONTERÓW

Kierownik Wydziału Autobusowego w WPKM mgr inż. Klemens Samborski każdego dnia i każdej niemal nocy ma bardzo podobne problemy. Brakuje części zamiennych, opon i odpowiednich wymiarów detek oraz różnego rodzaju drobniactw, których potrzeba do jednego z 50 uszkodzonych po dniu jazdy autobusów. Na dodatek ponad 20 pracujących każdej nocy monterów ma niewiele czasu na naprawę. Bywa, że dopiero o godz. 1.30 otrzymują wóz, który już o godz. 4 musi wyjechać ponownie na trasę.

— Pracujemy w przysłowiowy świątek, piątek i niedzielę — mówi instruktor zawodu Grzegorz Latusek, monter Władysław Lutek i monter silnikowy Andrzej Fijoł. Latem — pół biedy. Gorzej jesienią i zimą kiedy zimno, w nieogrzanych kanałach naprawczych a na dodatek pół autobusu wystaje poza kanał. Ciasno i brudno. Wspólna szatnia na czystą i brudną ozieź. Brak części zamiennych utrudnia pracę. I jeszcze ten denerwujący wandalizm, wobec którego jesteśmy czasami bezsilni. Gdyby nie zniszczenia dokonane przez pasażerów pracy byłoby mniej przynajmniej o 25 proc.

Brygadziści Jan Gruszczyński, monter Leszek Głowacki, monter Wiesław Trojanowski

i elektromonter Józef Skalbani na co dzień spotykają się z takimi „kwiatkami”. Wykrecona żarówka wewnętrzne oświetlenia, zablokowany lub uszkodzony kasownik biletowy, pocięte złyteka siedzenia — to „normalka”. Bywa, że brakuje całej szyby, która została wypchnięta przez „wesołków” wraz z gumowym klinem uszczelniającym w tzw. wyjściu bezpieczeństwa lub wyrwany jest pneumatyczny automat do zamknięcia drzwi. Kiedyś, tylko po dniu eksploatacji nowitkiego „Autosana”, stwierdzono nawet brak ramki głowniwa radiowego.

— Demontaż zniszczonego i montaż nowego automatu drzwiowego w autobusie wymaga przynajmniej 3-4 godzin pracy — mówi starszy monter Bogdan Zieliński, od czterech lat związany z miejską komunikacją. Albo wymiana ważącego około 200 kg resora autobusu to praca dla 3-4 ludzi. A robimy 5-10 takich operacji w ciągu doby.

W bardzo trudnych warunkach pracują monterzy WPKM, spośród których ponad połowę stanowią ludzie młodzi, w dużym procencie absolwenci własnej, przyzakładowej szkoły. Często już dyplomanci technikum samochodowego dla praktyki. Oni to decydują w jakim stanie wyrusza rano autobus na trasę. Jedno jest pewne — wóz musi być sprawny technicznie.

ZDANIEM KIEROWCÓW

— Kiedy wyjeżdżamy rano na trasę, autobus jest czysty i posprzątny — mówi kierowca Bronisław Leszczyński. Wystarczy jednak jeden wczesny kurs do Wierzbicy, Jędrlińska czy Skaryszewa, aby w autobusie a szczególnie w przyczepie (w przypadku tzw. zestawu) było pełno niedopałków, papierów, błota czy ostrych przedmiotów.

W czasie rannego szczytu komunikacyjnego ludzie zza kółka nie zajmują się sprzątaniem. Z „końcowego” na „końcowy”, krótki postój i znów w drogę. Biorą za miotłę gdy ruch mniejszy. Bywa, że dopiero wtedy gdy wracają po szczyt — do bazy.

— Teoretycznie, dysponując sprawnym autobusem powinniśmy jeździć zgodnie z rozkładem jazdy — mówi Karol Dura, od 14 lat kierowca pracujący w miejskiej komunikacji. Praktycznie nie zawsze to jest możliwe. Twierdzi, że tylko w 20 proc. zależy to od sprawności kierowcy. Dlaczego tak jest — wyjaśnia koledy...

— Szczególnie trudno jeździć w godzinach szczytu komunikacyjnego — mówi kierowca Kazimierz Dąbrowski. Najczęściej tłok i wszyscy na dodatek spieszą się. Często więc blokują drzwi wejściowe, „wiszą” na stopniach. W konsekwencji postój, czekanie aż będzie można zamknąć drzwi, czasami niepotrzebna dyskusja lub nawet awantura. A czas płynie. Na dodatek rzadko który z pasażerów przestrzega zasady: wsiadamy tylko tylnym wejściem a wysiadamy przednim. Matki z dziećmi wchodzą przodem — zgoda. Ale zaraz za nimi pchają się grupki cwaniaków...

— Autobusy komunikacji miejskiej powinny mieć pierwszeństwo we wjeździe na do ruchu — mówi kierowca Józef Siczek. Niestety, obowiązujący Kodeks tego jeszcze nam nie gwarantuje. Trzeba więc czekać. Niestety, go-

rzeż je nagminnie inni kierowcy blokują nam zatoki autobusowe a na wąskiej ul. Marchlewskiego, tak często uczęszczanej przez autobusy WPKM, ruch tamują wozy zaopatrzenia. Zastrzeżenia budzi też synchronizacja ulicznych świateł oraz dokuczają potężne „korki” na skrzyżowaniu ul. Świerczewskiego z ul. Kielecką.

Kilka lat temu przedmiotem dumy dyrekcji radomskiego przedsiębiorstwa komunikacyjnego były radiotelefony, przy pomocy których dyspozytor mógł zawsze skontaktować się z kierowcą. Urządzenia te nie zdąży jednak egzaminu i po prostu je wymontowano. Nic dziwnego, że teraz nie zawsze jest możliwe szybkie reagowanie na nagłą awarię autobusu lub niezbędne „przerzucenie” rezerwowego wozu na zatłoczoną trasę. Inna sprawa, że nawet radiotelefony nie pomagają gdy brak rezerwowych autobusów i kierowców, a ci, którzy pracują nie zawsze mogą skorzystać z przysługującego im, minimum 10-godzinnego odpoczynku między zakończeniem a rozpoczęciem pracy.

Tak wyglądała ta druga strona komunikacyjnego medalu, którą warto, aby poznali pasażerowie komunikacji miejskiej w Radomiu. Szczególnie teraz, gdy jesień za oknami i coraz trudniej wstać rano z ciepłej pościeli, gdy oni — już pracują.

TADEUSZ M. ZAJĄC

Plan skupu zboża

wykonalni rolnicy Garbatki i Policznej

Rolnicy dwóch gmin w woj. radomskim zameldowali o przedterminowym wykonaniu zadań w skupie zboża. Jako pierwsi roczny plan skupu 250 t wykonalni rolnicy z gminy Garbatka a tuż za nimi rolnicy z gminy Policzna, którzy dostarczyli 900 t zboża.

Do wykonania zadań rocznych pozostało niewiele także rolnikom z gmin Kozienice, Grójec i Zwoleń. Niestety, w przeciwieństwie do nich daleko od realizacji planów skupu zboża są rolnicy z gmin Potworów, Rusinów, Wyszmyrce, Borkowice, Stronie i Tezów, którzy wykonalni dotychczas nie więcej jak czwartą część zadań rocznych. (mz)

A ludzie marzną

Już cztery miesiące trwa

remont budynku przy ul. Reja 16

Już czwarty miesiąc trwa remont kapitalny budynku mieszkalnego przy ul. Reja 16. Jak w przypadku każdego remontu, wiąże się to z uciążliwościami dla lokatorów. Jednak niektóre osoby z domu przy ul. Reja — jak np. lokator mieszkania nr 16, Ta-

Z myślą o 1978 r.

Budownictwo mieszkaniowe oraz produkcja rynkowa i eksportowa w woj. radomskim

9 bm. rozpoczął się w Radomiu cykl spotkań tematycznych poświęconych ocenie realizacji planów gospodarczych w ciągu dziesięciu miesięcy br. oraz analizie stanu przygotowań do zwiększonych zadań w roku przyszłym.

W pierwszokolejności oceniono działalność przedsiębiorstw budowlanych, ze szczególnym zwróceniem uwagi na efekty i trudności w budownictwie mieszkaniowym. Dalsze poświęcone będą przedmiotowi rynkowej i eksportowej. Wczorajszym naradzie przewodniczył wojewoda radomski — Roman Maćkowski.

Jak poinformowano w czasie spotkania, załogi przedsiębiorstw budowlanych pracują w tempie lepszym jak w analogicznym

okresie ub. roku i w ciągu 10 miesięcy br. znacznie zaawansowały prace budowlano-montażowe i wykonawcze. Niestety, w stopniu niewystarczającym w stosunku do zwiększonych zadań, wynikających z wojewódzkiego programu przyspieszonego rozwoju budownictwa.

Ocenie poddano także rozmiały i efekty pomocy przedsiębiorstw spoza resortu budownictwa w budownictwie mieszkaniowym, do którego zostały zobowiązane w wyniku realizacji manewru gospodarczego.

Jak stwierdził w podsumowaniu narady wojewoda — Roman Maćkowski, tegoroczne zadania rzeczowe w budownictwie mieszkaniowym wykonane zostaną na poziomie 150 tys. m kw, a więc o 20 tys. m kw. mniej niż wynikałoby to z programu wojewódzkiego. Te brakujące w br. ilości powierzchni mieszkalnej trzeba będzie nadrobić w kolejnych latach 6-letki. W związku z tym, w przyszłym roku trzeba będzie wybudować w woj. radomskim minimum 200 tys. m kw.

Oznacza to zwiększone zadania przede wszystkim dla projektantów spółdzielczości mieszkaniowej oraz załóg KBM, RPB i RPRI a także pozostałych przedsiębiorstw budowlanych, które muszą pomóc w budownictwie mieszkaniowym. (mz)

*

9 listopada w kolejnej naradzie gospodarczej poświęconej realizacji zadań w produkcji rynkowej i eksportowej po 10 miesiącach br. wzięli udział przedstawiciele 12 zakładów przemysłowych z woj. radomskiego. W spotkaniu uczestniczył i sekretarz KW PZPR w Radomiu — Janusz Prokopiak i wojewoda radomski — Roman Maćkowski.

W czasie narady szczegółowo przedyskutowano dotychczasowe osiągnięcia i trudności poszczególnych przedsiębiorstw zwracając główną uwagę na relacje ekonomiczne a zwłaszcza związane ze wzrostem płac i wydajnością pracy. W przedmiotowej analizie dużo miejsca poświęcono także wykorzystaniu nominalnego czasu pracy oraz często nieuzasadnionemu wzrostowi ilości godzin nadliczbowych.

Jak stwierdził wojewoda radomski — R. Maćkowski kierownictwa zakładów przemysłowych muszą jak najszybciej dokonać szczegółowych analiz ekonomicznych przede wszystkim zwracając uwagę na zagospodarowanie istniejących, tzw. prostych rezerw produkcyjnych. W wyniku tego działania, jeszcze w tym roku powinny wzrosnąć dostawy towarów na lokalny rynek. (mz)

Trener R. Kapera

o ligowym finiszu

W najbliższą niedzielę Radomiak stoczy ostatni pojedynek w jesiennym rundzie spotkań o mistrzostwo II ligi. Pozytywnie wycelował, znakomite nastroje w drużynie, a trener? Co sądzi o ligowym finiszu w Radomiu i szansach w Koszalinie mgr Rudolf Kapera? Oto jego wypowiedź:

— Lechia była najlepszym, najbardziej wymagającym przeciwnikiem i w przekroju całego meczu zasłużyła na remis. Ale skoro nam się udało... W sporcie bardzo ważne jest szczęście.

Przed ostatnim pojedynkiem trenowaliśmy w normalnym, lecz nieco „ulgowym” cyklu. Tego wymaga bieżąca sytuacja, rysująca się coraz ostrzej zwycięstwo zespołu. Gwardia jest do pokonania. Oglądałem naszego przeciwnika w meczu z Motorem w Lublinie i muszę przyznać, nieczym mi nie zaimponował. Stać nas na wygraną i nie przegrywać ze zwycięstwem. Do robku punktowego nigdy nie jest za wiele, trzeba walczyć do końca. A poza tym... I-dzie o mocny akord na zakończenie udanej rundy. (am)

ZAPISKI REPORTERA

SPOTKANIE Z FOTOGRAFIKIEM. 11 bm. o godz. 19 Klubie Środowisk Twórczych „U Esterki” odbędzie się wieczór autorski znanego fotografa Kazimierza Pudzińskiego. Podczas piątkowego spotkania gość przedstawi będzie barwne przeobrażenia o urozmaiconej tematyce. Radomskie Towarzystwo Fotograficzne, które jest organizatorem spotkania, zaprasza na ten wieczór swych członków i sympatyków fotografii.

„JENAS”. Komplety dżinsowe są wciąż modne. Podobnie damskie sukienki, męskie T-shirty, szelki, paski oraz wiele innych drobiazgów które są bardzo chętnie noszone przez młodzież a nawet część dorosłych. Awangardowym mamom z pewnością spodobać się także importowane z Austrii wózki w stylu „jeans” (miejstwy drogie — 4300 zł) które znalazły się w sprzedaży w niektórych radomskich sklepach. (n)

Dni Filmu Radzieckiego

Dla dorosłych i dzieci

Od 12 bm. na ekranie kina „Hel” prezentowany będzie jeden z najnowszych filmów radzieckich — „Wniebowstąpienie” reż. Łarysa Szepitki. Film jest barwną opowieścią o dwóch partyzantach, którzy zimą 1942 r. wpadają w ręce Niemców. Autorka próbuje dokonać konfrontacji postaw moralnych i odpowiedzieć na pytanie: gdzie są granice ludzkiej wytrzymałości i za jaką cenę można próbować ocalić własne życie?

W kinie „Pokolenie” natomiast dla dzieci i młodzieży wyświetlany jest kolorowy, panoramiczny film „Dopóki zegar bije” reż. Gienadij Wasiljew. Film przedstawia przeżycia uczestnicy jednej z moskiewskich szkół, która dzięki zaczerpnięciu zegarów przenosi się w świat fantazji i baśni, aby walczyć z istniejącą tam niesprawiedliwością. (mz)

Na łamach prasy zakładowej

Dobre wynagrodzenie za złą robotę

Interesujący artykuł pt. „Cena brakorobstwa” zamieszcza ostatni numer gazety zakładowej „Echo Skórzanych”. Pisząc o wyraźnym postępie poprawy jakości obuwia produkowanego w „Radokorze”, autor powołuje się na dane statystyczne. O ile w 1974 roku do obuwia odpowiadającego wymogom Polskiej Normy zaliczono 84 proc. produkcji, o tyle przez 8 miesięcy br. już 94 proc. Wskaźniki sobie, a życie sobie...

Nie negując bezspornych efektów zbiorowego wysiłku załogi w podniesieniu jakości obuwia, autor artykułu postanowił sięgnąć do dziennego raportu z 28 września br. Okazało się, że w tym dniu obie zmiany Zakładu nr 1 wyprodukowały łącznie 20 tys. par obuwia o średniej cenie

jednej pary — 700 zł. Z ogólnej liczby aż 1081 par sklasyfikowano do grupy poza wyborem. Zakładając, że cena każdej takiej pary zmniejszona zostanie o 20 proc., czyli średnio o 140 zł, straty dla przedsiębiorstwa z tytułu wyprodukowanych wyrobów osiągną kwotę 151 tys. zł.

Jednocześnie zbierającego materiał poinformowano, że... procent obuwia „poza wyborem” jest niższy od planowanego. A więc wszystko w porządku. Jest plan, można na złą robotę popatrzeć z przyzwyczajeniem oka. Podkreślamy w tym miejscu za autorem: „złą robotę”, bowiem jak wykazano we wspomnianych raportach dziennych z 1081 par, aż 630 było efektem nieprawidłowej roboty.

Powstałe pytanie: co dalej, jakie konsekwencje? Niezbyt optymistyczna odpowiedź znajdujemy w konkluzji artykułu: „Za straconymi złotówkami kryje się już jakość pracy bezpośredniego sprawcy, czyli brakoroba, ale też brygadziści, mistrza, kierownika. Pracownik nie dbał o jakość swojej pracy, wykonał zadanie, było jak ale wynagrodzenie otrzymał, jak inni którzy rzetelnie wykonywali powierzone im obowiązki”. Wynot.: (am)

Śladem naszych artykułów

Niepoprawni gołębiarze

W odpowiedzi na naszą notatkę — z 27 września br. pt. „Gołębie na wieżowcach” — Dyrekcja Rejonowej Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej informuje, że pomimo zakazu hodowli gołębi na terenie miasta, mimo licznych interwencji i pismemnych upomnień Rejonu Eksploatacji Domów oraz KM MO hodowcy gołębi nie podporządkowują się tym zakazom.

Częste są przypadki, kiedy hodowcy pozostają — już po sprawie przed Kolegium Karno-Administracyjnym i po ukaraniu za nieprzestrzeganie obowiązujących przepisów — likwidują stare gołębnie, przenosząc je w zakamarki dachów, w okolicie kominów i nadbudówek, gdzie gołębnieki są niemal niewidoczne i w dalszym ciągu hodują „brawery”, „walsflige” czy popularne w Radomiu „bocianki”. Są przypadki, gdy hodowca płaci po kilkakroć kary ferowane przez Kolegium, a mimo to z hodowli nie rezygnuje.

Np. — do ob. Alicji S., zam. w Radomiu przy ul. Mara-

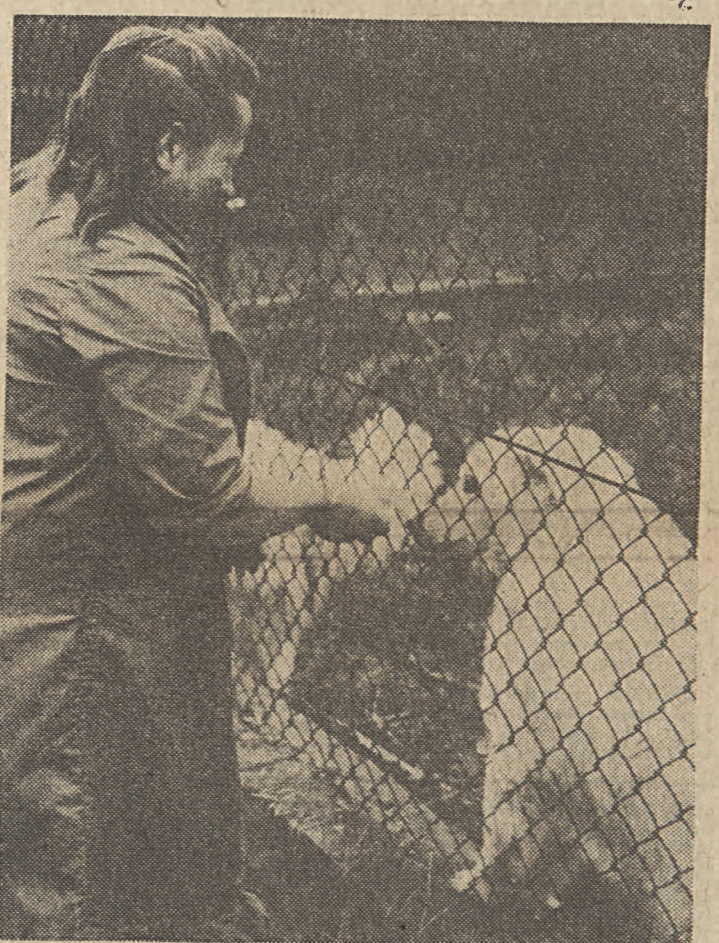
tońskiej 11, Rejon Eksploatacji Domów jak również Komenda MO wystosowali aż trzy napomnienia pisemne (po poprzednim kilkakrotnym zwróceniu ustnej uwagi) — z 28 marca, 16 lipca i 20 sierpnia br., w wyniku czego po kilku miesiącach upartych wezwani i cytowaniu przepisów zabraniających hodowli gołębi na dachach wieżowców — gołębnik wreszcie zginał z dachu wieżowca.

Natomiast inny hodowca — ob. G. Nagrodziński, zam. przy ul. Maratońskiej 9, pozostał głuchy na prośby lokatorów, wezwania władz — i w związku z powyższym sprawę skierowano do Kolegium Karno-Administracyjnego.

Informujemy o tym, by przekonać niektórych upartych hodowców, że władze mieszkaniowe i milicja zdecydowane są egzekwować zarządzenie w sprawie zakazu hodowli gołębi w Radomiu w interesie estetyki naszych osiedli, trwałości dachów i spokoju współlokatorów.

be-de

W schronisku dla zwierząt



Psy przybłądy, porzucone przez dawnych właścicieli, czy oddane na czasowy pobyt znajdują opiekę w Schronisku dla Zwierząt przy ulicy Wierzbickiej w Radomiu. Do nowych warunków zwierzęta przyzwyczajają się powoli a opiekę nad nimi personel schroniska, wśród nich p. Zdzisława Kołodziejczyk.

Czasem zgłaszają się tu osoby, które chcą zabrać ze sobą milego, upatrzonego psa. I takie oddanie psa w dobre ręce zalicza kierowniczka schroniska Janina Buchman do najprzyjemniejszych chwil. (n)

Fot. Bronisław Duda

Miedzy nami

Zapomniana pływalnia

Ma Radom jedną krytą pływalnię. Małą, bo małą, ale ma. Obiekt Czarnych, mimo niezbyt dobrej lokalizacji, cieszy się ogromną frekwencją.

Jeszcze w bieżącym roku

„Malwy” w stylu retro na rynek krajowy

W Radomskiej Wytwórni Telefonów trwają ostatnie prace związane z uruchomieniem produkcji aparatów telefonicznych w stylu retro, które otrzymały nazwę — „Malwa”. Gotowe jest już o przyrządzanie, lada dzień zakończone zostaną pozostałe przygotowania techniczno-organizacyjne. Wszystko wskazuje zatem na to, że zgodnie z wcześniejszymi deklaracjami jeszcze w tym roku taśmowa produkcja opuści pierwszą partia informacyjną telefonów „Malwa”.

W radomskim przedsiębiorstwie trwają równocześnie prace nad prototypem zupełnie nowego w kształcie telefonu oraz przystosowuje się prezentowany już aparat klasyczny do współpracy ze zwykłymi centralami telefonicznymi. Być może już w przyszłym roku pierwsze tego typu telefony znajdą się w sprzedaży detalicznej. (mz)

Oddanie krwi dla ratowania życia ludzkiego jest najwyższym czynem humanitarnym,